Rok XXXIII Niedziela 19 września 1926 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 38

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., — kwartalna 5 zł. Zagranicą rocznie 24 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja Lwów, ul. Ormiańska 13. Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755. Rękopisów nie zwraca się.

Treść: Święto Królestwa Chrystusowego. — „Św. Paweł przeciw papiestwu"? — O współpracy inteligencji z duchowieństwem. — Rezolucje Zjazdu Katolickiego w Warszawie. — Fejleton: Z Włocławka i okolicy. — Z naszej prasy. — Sprawy religijne. — Przegląd czasopism. — Z piśmiennictwa. — Komunikaty. — Wiadomości diecezjalne. — Odpowiedzi Redakcji.

Święto Królestwa Chrystusowego.

Encykliką swoją „Quas primas" dołączył Ojciec św. Pius XI do pocztu świąt kościelnych nową uroczystość, która ma być obchodzona w ostatnią niedzielę października i do której mamy przygotować wiernych kilku kazaniami. Uważamy więc za swój obowiązek poddać tu Czcig. Konfratrom młodszym kilka myśli, które n. zd. należałoby w naukach tych wypowiedzieć [1]). Ustanawiając to święto, nie chciał Papież wywoływać tylko w tym dniu chwilowego nastroju pobożnego, ale miał na celu „odnowienie wszystkiego w Chrystusie" [2]), zwrot stanowczy całej społeczności chrześcijańskiej do Boga, zerwanie z „laicyzmem", z tym duchem świata, który każe jednym zapominać o Bogu, a drugim każe zbyt mało o Nim myśleć i poprzestawać na krótkich tylko modlitwach, na uczęszczaniu w niedzielę do kościoła, a zresztą prowadzić życie wygodne według własnych upodobań.

Święto to ma nam przypominać tę wielką prawdę, dziś przez wielu zapomnianą, że Chrystus jest Panem i Władcą wszechrzeczy, nietylko jako Bóg, ale i jako człowiek. O Jego królestwie wiekuistem mówią prorocy St. Zakonu, — Jemu oddają hołd jako Królowi świata starcy w Objawieniu św. Jana, mówiąc: „Godzieneś jest, Panie, wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich, iżeś jest zabit, i odkupiłeś nas Bogu przez krew twoją... i uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem" (V, 9—10). Według Odwiecznego planu Bożego miała być ludzkość zjednoczona pod rządami Jego posłańca,— to też przepowiada Izajasz, mówiąc: „I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórki i popłyną do niej wszyscy narodowie. Pójdą też wiele ludzi i rzekną: chodźcie a wstąpmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, a nauczy nas dróg swoich i będziemy chodzić ścieżkami jego, bo z Sionu wynijdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem i będzie sądził narody" (Is. II, 2—4).

Słowa Chrystusowe (Jan 18, 36), że „Królestwo Jego nie jest z tego świata", nie mogą znaczyć, — jak twierdzi dzisiaj wielu, — że On pozostawia ludzkości zupełną swobodę w urządzaniu wszelkich spraw doczesnych, że one nie mają nic wspólnego z religją, że nauka Jego nie ma wywierać na nie żadnego wpływu. Takie pojmowanie tych słów podoba się wprawdzie bardzo wielu władcom ziemskim, ale wiemy dobrze, do jak strasznych ono prowadzi następstw: państwa i narody dążą tylko do ciągłego podwyższania swojej potęgi, nie przebierając w środkach, gwałcąc prawa innych, prowadząc krwawe wojny, wytępiając nawet całe narody. Najlepiej o tem pouczyła nas straszna wojna ostatnia, która takie wywołała zniszczenie w krajach europejskich, stojących na najwyższym poziomie oświaty. Nie, słowa te Chrystusowe mają znaczenie inne: głównem zadaniem Jego religji i Jego Kościoła jest pouczać dusze o prawdach wiecznych i kierować niemi na drodze, wiodącej do zbawienia; ale ta religja oświetla zarazem wszystkie rzeczy ziemskie i wskazuje, jak one mają być urządzone, żeby w nich nie było nic niezgodnego z wolą Bożą i z prawem moralnem, żeby każdemu wymierzano sprawiedliwość, żeby z nich usuwano wszystko, co wywołuje waśń i nienawiść.

Chrystus nie chce sam rozstrzygać wszystkich sporów, jakie powstają między ludźmi: Kiedy raz „ktoś z pośród ludu odezwał się do Niego: Mistrzu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem", odrzekł mu: „Człowiecze, któż mnie postanowił sędzią albo rozdzielcą nad wami?" (Łuk. XII, 13—14). Spory bowiem mogą rozstrzygać sędziowie ziemscy na podstawie Jego nauki; ale On jest Królem, który ma skupiać wszystkie duchy rozproszone jako najwyższy prawodawca; ma być ową „Górą", na której zbierać się mają wszystkie narody; — ma być najwyższą Powagą, rozsądzającą pomiędzy nimi.

Ale ludzkość potrzebuje nie tylko takiej najwyższej powagi, ona potrzebuje Władcy i Kierownika miłującego i budzącego miłość! A oto Ojciec jej niebieski, „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan III, 16). Pierwszem więc zadaniem

[1]) Por. artykuł X. Cohausz'a S. J. w „Theol.-prakt. Quartalschrift", zeszyt III z r. b.

[2]) Por. art. X. Dra Korzonkiewicza w n-rze 37 „Gaz. Kośc." z r. b.

kaznodziei, uczącego o Chrystusie-Królu, jest głębsze zapoznanie słuchaczy z Jego duszą, z niewymowną dobrocią i miłością tej Duszy i odsłonięcie Jej ogniem niebieskim gorejącego Serca. On nie przyszedł na to, żeby nas za grzechy nasze potępiać, ale żeby je zgładzić przebaczeniem, jeżeli tylko nie chcemy odtrącić podanej nam miłościwie dłoni. Bóg Starego Zakonu zdawał się przebywać wysoko po nad światem na wyżynach niedostępnych, nikt Go nie widział na ziemi, nikt nie mógł do Niego się zbliżyć i paść Mu do nóg i usłyszeć od Niego ojcowskich słów przebaczenia! Jakże inaczej mogli poznać wszyscy Jego dobroć i miłość w Synu Jego, który przyszedł zwiastować „dobrą nowinę“ o Królestwie Bożem i wzywał do tego Królestwa wszystkich — największych nawet nędzarzy i grzeszników!

O tej miłości Chrystusowej nigdy zawiele nie możemy mówić i wtenczas, gdy wzywamy do poddania się zupełnego — bez żadnych zastrzeżeń — Jego władzy królewskiej. Nic zaś dobrego nie zdziała kazanie, gromiące tylko grzechy bezbożników i grożące im potępieniem, — chociaż naturalnie pominąć nie można milczeniem i strasznych następstw, na które grzech naraża.

W związku z nauką o tem Królestwie trzeba powiedzieć coś i o Kościele Chrystusowym i przytoczyć słowa, wyrzeczone przez Niego do Apostołów: „Daną mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ (Mat. 28, 18—20). Założył On Królestwo swoje w duszach ludzkich, — Królestwo niewidzialne, w którem On sam oświeca nas, uczniów swoich i wyznawców, pobudza łaską swoją do działania zgodnego z wolą Bożą, umacnia nas do walki z pokusami, pociesza nas w chwilach ucisku i utrapienia. Ale założył On także Kościół widzialny i kazał mu pouczać wszystkie narody, w co mają wierzyć i co mają czynić, aby nie zboczyć z drogi dobrej, wiodącej do celu życia ziemskiego. Kościołem tym była z początku nieliczna tylko garstka rybaków galilejskich. Im dał całą pełnię swej władzy, mówiąc do nich: „Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam“ (Jan 20, 21). „Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane“ (ib. 23). Na fundamencie więc Apostołów wzniesiony jest gmach Kościoła, jak pisze św. Paweł do chrześcijan w Efezie (II, 19—21): „A przeto już nie jesteście goście i przychodnie, aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie Kościół święty w Panu“. Ale już sam Zbawiciel, przepowiedział, że przyjdą różni fałszywi nauczyciele i prorocy i będą wielu odrywali od Jego Kościoła, będą szerzyli kłamstwa i baśnie i stawiali przeciw Jego Kościołowi nowe jakieś — niby kościoły. Rzeczywiście też powstały w ciągu wieków setki bardzo różnych zgromadzeń, twierdzących, że ich wiara jest wiarą Chrystusową, że one mają prawo nazywać się Jego Kościołem. Wiele z nich rozpadło się po kilkudziesięciu latach i zniknęło bez śladu z powierzchni ziemi, ale ich miejsce zajęły nowe i starają się pozyskiwać wyznawców, tłumacząc fałszywie Pismo św., rzucając oszczerstwa na Kościół, kupując dusze pieniądzmi.

Wszystkie te jednak oskarżenia i zamachy na Kościół nie mogą go zniszczyć; wielu też rozumniejszych protestantów ze czcią spogląda na skałę Piotrową, co stoi dotąd niezachwiana wśród fal wzburzonego morza i przypomina ciągle ludzkości, że po nad światem widziatnym jest drugi — niewidzialny, wieczny, jest nasza ojczyzna niebieska, gdzie mamy uzyskać szczęśliwość, niekończącą się nigdy, jeżeli słuchać będziemy słów Chrystusowych i nauk Jego Kościoła. Tam dopiero zobaczymy jasno, bez żadnej osłony, że sam Zbawiciel kieruje losami narodów przez swoich Zastępców na ziemi: ci mogą, jako ludzie ułomni, upadać, błądzić i grzeszyć, a jednak oni wskazują nam nieomylnie, — z łaski Ducha św., w co mamy wierzyć, co czynić, jak żyć, żeby dojść szczęśliwie do celu pielgrzymki naszej.

Te wielkie prawdy należy wyłuszczyć wiernym po prostu, ale jak najwymowniej, przestrzegając ich zarazem przed błędami doktryn sekciarskich, zachęcając do wyrzekania się marnych przyjemności ziemskich, a zwłaszcza zabaw niebezpiecznych i strojów nieprzyzwoitych, do hojnej ofiarności na wszystkie dobre cele (jesteśmy tylko „włodarzami“ majątków, które posiadamy), na wspieranie towarzystw dobroczynnych, które istnieją w parafji lub mają wnet powstać (Tow. św. Wincentego a Paulo lub inne), na ochronki i bursy („Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“ Mat. 25, 40), na prasę katolicką (do której popierania tak gorąco zachęcają Papieże) i t. d.

Nie można wątpić, że dobre nauki tej treści, poparte naturalnie przykładem samego pasterza, przyczynią się w znacznej mierze do osiągnięcia wzniosłego celu, dla którego Pius XI nowe ustanowił święto Królestwa Chrystusowego. *X. A. P.*

„Św. Paweł przeciw papiestwu“?!

Pod tym tytułem pisze jakiś „ks. M. P.“ w „Polsce Odrodzonej“ (nr. 17 z 1-go b. m.) szereg bredni i fałszów, których część przynajmniej warto, jak sądzimy, w Gazecie naszej powtórzyć (podkreślenia są nasze):

„Nowy Testament, ta święta księga objawienia Prawdy Bożej, księga, którą każdy prawdziwy chrześcijanin winien czytać i rozważać, jest źródłem wielu dowodów przeciw instytucji rzymskiego papiestwa. Dlatego Kościół rzymski uważa za grzech śmiertelny czytanie Pisma świętego bez swoich objaśnień i dodatków, które jego prosty i jasny sens przekręcają. a usiłują podtrzymać błędne i fałszywe uroszczenia Rzymu. Nic w tem dziwnego, bo Kościół ten to instytucja absolutnych rządów zawodowo zorganizowanej hierarchji kleru nad ludem, a nie owo ewangeliczne, braterskie zrzeszenie wolnych i równych sobie wyznawców Chrystusa, którzy nie władzy i bogactw pragną, lecz przyjścia Królestwa Bożego, opartego na sprawiedliwości i miłości.

Kościół rzymski opiera swą żądzę władzy na rzekomym przywileju pierwszeństwa, jaki Chrystus miał dać ongiś św. Piotrowi i jego „prawnym“ następcom, biskupom miasta Rzymu we Włoszech. Piotr, ten ubogi rybak galilejski, był wedle tej błędnej nauki, o której niema ani słowa w Piśmie św., mianowany „Ojcem świętym“, nieomylnym papieżem, władcą całego świata, klucznikiem niebios i piekieł, następcą Pana Jezusa na ziemi...

Kto tylko zna cośkolwiek historję Kościoła, wie, że pierwsi chrześcijanie żadnych „Ojców świętych“ nie znali; że papiestwo rzymskie powstało dopiero w parę wieków później, na gruzach pierwotnych gmin braterskich, opartych na miłości ofiarnej i demokracji; jednem słowem, że Rzym to wytwór wojenno polityczny a nie religijny, że głową Kościoła jest Jezus Chrystus, a nie żaden grzeszny człowiek, władzę Bożą sobie przywłaszczający...

Zbawiciel powołał więc wszystkich Apostołów i wszystkich ludzi bez wyjątku równomiernie do służby Bożej. Nikomu też, ani św. Piotrowi, ani Pawłowi, ani też innym Apostołom lub papieżom, żadnych koncesji monopolowych na zbawienie, żadnych przywilejów nie wydawał...

Święty Paweł, wbrew Piotrowi i innym Apostołom, śmiało burzył ciasny, samolubny, nacjonalistyczny, światopogląd pierwszych chrześcijan i Słowo Boże zaniósł poganom...

Kładzie on wyraźny nacisk, że apostolstwo jego nie jest zależne od żadnej „władzy duchownej“, św. Piotra czy innych Apostołów i tem obala gruntownie pierwiastek prawniczy, sukcesyjny, formalistyczny w chrześcijaństwie. Równocześnie zapewnia, że nauka Chrystusowa jest u niego pełną i żadnej pieczątki niczyjej nie potrzebuje, ani potwierdzenia od Piotra...

Mówi św. Paweł, że prawda Ewangelji leży w jej wewnętrznej, duchowej wartości, a ktoby inną naukę głosił, niech będzie przeklęty, tj. usunięty jako kłamca i zwodziciel (Gal. 1, 8). Kto więc głosi to, co Chrystus, ten jest uczniem Jego prawdziwym, a miarą prawdziwości posłannictwa są owoce, wyniki pracy. „Po owocach ich poznacie“. Ten Kościół Chrystusowy jest więc prawdziwym, gdzie jest czysta nauka naszego Zbawiciela i jej owoce zbawienne.

W całej nauce św. Pawła, ani św. Piotra czy innych Apostołów niema ani słowa ni najmniejszej wzmianki o jakiemś papiestwie, o władzy zwierzchniczej Piotra nad innymi Apostołami lub nad całem chrześcijaństwem. Przeciwnie! Paweł mówi nam (Gal. 2, 7), że tak jak jemu powierzoną została Ewangelja między poganami, tak też Piotr ma ją szerzyć między Żydami; jest więc równouprawnienie zupełne, które zresztą Dzieje Apostolskie potwierdzają na wielu innych miejscach. Jakżeż bowiem ten podział pracy mógłby Paweł postanowić z Piotrem, gdyby temuż jako „papieżowi“ cały Kościół był podporządkowany?

Wedle nauki rzymskiej, św. Piotr jako „papież“ miał być nieomylnym. Św. Paweł jednak wcale w nieomylność św. Piotra nie wierzy. O tem świadczy jego publiczna nagana, którą udziela Piotrowi (Gal. 2, 11, 14): „A gdy przyszedł Piotr do Antyjochji, sprzeciwiłem mu się twarzą w twarz, iż był godzien nagany itd.“. Niechże który biskup czy ksiądz sprzeciwi się dziś Ojcu św. twarzą w twarz — herezja, klątwa, wykluczenie zaraz go spotka. Inaczej zaś było wtedy.

Wymienia też św. Paweł urzędy kościelne ówczesne, ale nigdzie nie wspomina o jakimś zwierzchniczym urzędzie papieskim Piotra (I. Do Kor. 12, 4—8, Efez. 4, 11), co dowodzi, że w pierwotnem chrześcijaństwie nic podobnego do papiestwa wcale nie istniało...

Gdyby więc prawdą było, że Chrystus ustanowił papieża, to św. Paweł z pewnością byłby to ogłosił, bo to za poważna sprawa, by ją można było przemilczeć. Nauka św. Pawła zawiera wszystkie istotne części składowe objawienia chrześcijańskiego. Gdy więc ani Paweł, ani Piotr, ani Apostołowie, ani całe chrześcijaństwo pierwotne żadnego papiestwa wogóle nie znali, to i my, gdy chcemy wiernie pełnić Bożą wolę, musimy przyjąć, że nikt inny tylko Jezus Chrystus jest najwyższym Pasterzem naszym i głową prawdziwego Kościoła chrześcijańskiego“.

Nie potrzebujemy naturalnie tu dowodzić, że cała ta argumentacja jest całkiem chybiona i że sam autor nie może jej uważać za przekonywającą. Nie wspomina on wcale o głównych świadectwach Pisma św., na których opiera się nauka Kościoła o prymacie Piotra św. i jego następców. Śmieszny jest jego argument, że ani św. Paweł, ani inni pierwsi chrześcijanie „nie znali żadnego papiestwa“: według hodurowców i innych sekciarzy możnaby dopiero wtedy mówić o papieżu i o jednym Kościele powszechnym, gdyby Pismo św. uczyło wyraźnie, że Kościołem mają rządzić prawowici następcy pierwszego biskupa rzymskiego i że nikomu nie wolno tworzyć żadnych nowych kościołów „narodowych“, czy inaczej nazwanych. Nie jest dalej prawdą oczywiście, że św. Paweł nie wierzył w nieomylność św. Piotra“, bo nagana, której mu udzielił, nie dotyczyła, jak wiadomo, żadnych orzeczeń dogmatycznych. Nie jest prawdą, że Kościół uważa za „heretyka i rzuca klątwę“ na każdego, kto nie zgadza się z postępowaniem w praktyce, albo i z całą polityką tego lub owego papieża itd.

W każdym jednak razie powinniśmy w naukach swoich uwzględniać w pewnej mierze, przy nadarzonej sposobności, fałsze, głoszone przez sekciarzy, które mogą już być znane naszym słuchaczom i zbijać je w sposób poważny i gruntowny: pewnego rodzaju apologetyka jest potrzebna i w najskromniejszych kościółkach wiejskich. *X. A. P.*

O współpracy inteligencji z duchowieństwem [1].

Jednem ze smutnych zjawisk życia w Polsce jest obniżenie poziomu religijnego u inteligencji. Nie wie o Bogu prawie nic — sprawy religijne uważa sobie za obce — przepisy religijne ignoruje (w kąpielach polskich jada się w piątki mięso, także służba) — często sadzi się na modny, jak jej się wydaje, indyferentyzm religijny, chociaż w duszy żywi nieustanną tęsknotę do świata wyższego, która znajduje swój wyraz choćby w coraz nowych objawach spirytyzmu, uprawianego bez skrupułów w coraz szerszym zakresie.

Może byłoby dobrze przychwycić ów drobny wątek łączności biednych dusz z wiecznością, by skierować owe pragnienie szczęścia na właściwe drogi?

Konieczną jest, tak nam się wydaje, rzeczą, by duchowieństwo zbliżyło się — w wielu razach pierwsze — do osłabionych czy zbłąkanych bliźnich. Może być, że branie pod uwagę środków zewnętrznych, pomocniczych, jest dziś na czasie, aby oddziałać na współczesnych świeckich, zmęczonych pracą dochodową i rozgardjaszem duchowym. Może nie należałoby zaniedbywać takich drobnych szczegółów, jak: punktualność w kościele, starannie estetycznie utrzymanym, zimą, jeżeli to możliwe, opalanym, aby spełnienie powinności niedzielnych udogodnić. Śpiew kościelny,

[1]) Artykuł ten otrzymaliśmy ze strony świeckiej. Sądzimy, że on nadaje się do zamieszczenia w naszej Gazecie, chociaż nie zawiera rzeczy nowych dla duchowieństwa. — *Red.*

przynajmniej nie rażący, jeśli nie poprawny, podniósłby nastrój powagi. Łatwy dostęp, z uwzględnieniem życzeń możliwej także zewnętrznej dyskrecji i delikatności, do Sakramentów św. niewątpliwie zachęciłby do korzystania z nich, podczas gdy np. długie czekanie na kolej, lub na przybycie kapłana jest częstokroć niewykonalne ze względu na brak czasu przepracowanego laika lub na brak zdrowia osób, jednakże chętnych. Wydaje się laikom, że najwznioślejszem, najradośniejszem pragnieniem ich kapłanów — to ustawiczne zbliżanie dusz ludzkich do Stwórcy, nieustanna, niewyczerpana gotowość w ich sercu do usłużenia bliźnim, do udzielenia im pomocy Bożych i owego ofiarnego, gorącego kapłańskiego serca... Jeśli zaś nie doznają spodziewanego światła, podniety, oparcia u swego duchowieństwa, to w duszy ich rodzi się żal i smutek. Prawdopodobnie wielu odpadłych od wiary oddaliło się od Kościoła z chwilą odmowy kapłana na swą prośbę o wyjaśnienie, kierunek, doznawszy szorstkości i zlekceważenia. „Sodalis Marianus“ w swej psychologicznie bardzo ciekawej ankiecie o najważniejszych momentach w życiu ujawnia te właśnie momenty.

Lecz idźmy dalej. Kazania dla inteligencji są trudne, ale konieczne. Energja życia kapłana ma tu właściwe sobie pole działania: nieustanne korzystanie ze zdobyczy naukowych dla dobra dusz. Dziś to taki ważny środek pracy apostolskiej! Ułatwiłby słuchanie spowiedzi, utrzymanie stosunków towarzyskich, z kołami ludzi, z którymi należałoby mieć styczność, by móc oddziałać na wszystkie możliwie fazy życia społeczeństwa. Dziś odczuwać się daje brak łączności pomiędzy duchowieństwem a inteligencją na tem podłożu światopoglądu życiowego. Prawie wszystko bardzo często ich dzieli, a nic nie łączy, a tu potrzeba na gwałt jednoczenia sił i porozumiewania się! W pewnych okolicznościach byłoby wskazane utworzenie skromnych zebrań z duchowieństwem, stałych, dla ustawicznej wymiany myśli i informacyj.

Należy wprzągnąć laików, zwłaszcza inteligencję do współpracy z Kościołem. Zagranicą kierunek ten rozwinął się już więcej, niż u nas. Doprasza się pomocy świeckich dziennikarstwo, piśmiennictwo, akcja społeczna, propaganda religijna. Dotąd nie pomyślano np. o zjeździe katolickich pisarzy i dziennikarzy w Polsce, a mamy na myśli nietylko duchownych, ale i świeckich, nawet kobiety, któreby może zyskały na głębi, powadze, jednolitości, w zetknięciu się z całą poważną akcją katolicką, którą bądź co bądź, niejedna wybitna jednostka u nas już uprawia.

Wogóle położenie u nas nie przedstawia się jeszcze wcale rozpaczliwie. Gdzieindziej bywa gorzej, co konstatujemy nieraz, wyjeżdżając za granicę. Zdaje nam się zatem, że lepiej mniej narzekać, a więcej trwać twardo przy pozytywnej pracy. *M.*

Rezolucje Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

REZOLUCJE SEKCJI RELIGIJNO-MORALNEJ.

I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie, uznając doniosłość współpracy matek w odrodzeniu katolickiem Polski oraz potrzebę zorganizowanej pracy nad wyrobieniem matek pod względem życia religijnego i pracy wychowawczej:

1) zwraca się do Najprzewielebniejszego Episkopatu Polskiego z prośbą o zaprowadzenie Związku Matek Chrześcijańskich we wszystkich diecezjach, oraz stworzenie organizacji centralnej tych związków na całą Polskę;

2) prosi wielebne Duchowieństwo o otoczenie szczególną opieką duszpasterską związki matek chrześcijańskich;

3) wzywa wszystkie katolickie matki bez różnicy stanu, by wstępowały do związków matek chrześcijańskich.

Zważywszy, że w pracy nad religijno-moralnem odrodzeniem narodu mężczyźnie, a zwłaszcza ojcu rodziny przypada pierwsza rola, Ogólno-Polski Zjazd Katolicki wyraża prośbę do Episkopatu i Duchowieństwa, aby zechciały otoczyć żywą opieką istniejące już organizacje mężczyzn i ojców rodzin.

Zważywszy, że akcja katolicka, która Ojcu Św. Piusowi XI „jest drogą, jak źrenica w oku“ i która według własnych jego słów „należy już niezaprzeczenie do pastoralnych zadań kleru i do życia chrześcijańskiego wiernych“ — dotychczas w Polsce jeszcze nie jest jednolicie wprowadzona i nie jest zespolona, zwraca się Ogólno-Polski Zjazd Katolicki z prośbą do Najprzewielebn. Episkopatu Polskiego, by sprawę zaprowadzenia Ligi Katolickiej raczył wziąć pod łaskawą rozwagę, wydając odpowiednie statuty, któreby określały nietylko cele i sposoby działania Ligi Katolickiej, ale także jej organizacje w diecezjach i w całym kraju.

Zjazd stwierdza konieczność utworzenia jednej Ogólno-krajowej organizacji, jednoczącej wszystkich Polaków, uznających za konieczne praktyczne stosowanie zasad wiary katolickiej w życiu prywatnem i działalności państwowej, celem praktycznego urzeczywistnienia tych zasad.

W celu wprowadzenia w czyn powyższego wniosku (1) Zjazd uchwala prosić J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego i wszystkich pasterzy diecezji o przekazanie wykonania go istniejącemu Komitetowi Głównemu.

REZOLUCJE SEKCJI WYCHOWAWCZEJ.

I Zjazd Katolicki w Warszawie podkreśla wielką doniosłość organizacji młodzieży pozaszkolnej dla sprawy katolickiej w Polsce i wzywa społeczeństwo do wydatnego poparcia moralnego i materjalnego wszelkich usiłowań, zdążających do rozwiązania tej kwestji w duchu katolickim i narodowym, zwracając przytem szczególną uwagę na ogólno-polską organizację katolickiej młodzieży pozaszkolnej pod nazwą: Stowarzyszeń, Związków i Zjednoczenia młodzieży Polskiej.

W większych miastach i w centrach przemysłowych należy zakładać specjalne organizacje młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie wzywa wszystkie organizacje młodzieży polskiej do uświadamiania się w sprawach nauki społecznej chrześcijańskiej w duchu encykliki Leona XIII.

W zrozumieniu doniosłości dla wychowania młodzieży naszej akcji związku harcerstwa polskiego, Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie zwraca się do społeczeństwa katolickiego o jaknajdalej idące poparcie akcji kapelanów harcerskich, jako odpowiedzialnych duszpasterzy młodzieży harcerskiej.

Zjazd Katolicki w Warszawie, uznając doniosłość katolickich organizacji społecznych, zwraca uwagę wychowawców katolickich, rodziców i opiek szkolnych na konieczność jaknajwybitniejszego ich popierania.

Zjazd Katolicki w Warszawie uznaje potrzebę uświadomienia kleryków z wyższych kursów o donio-

słości i metodzie tworzenia organizacji katolickich na terenach szkolnych.

Ponieważ sodalicje szkolne, Kółka „Dzieciątka Jezus“, „Anioła Stróża“ itp. są organizacjami religijnemi, przeto Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w W-wie zwraca się do władz Min. Oświaty o wydanie instrukcji, aby przełożeni szkół nie stawiali przeszkód przy zakładaniu rzeczonych organizacji na terenie szkół.

1) Zjazd Katolicki wzywa katolickie społeczeństwo do energicznego poparcia tych organizacji, które mają na celu wyrobienie społeczne katolickiej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

2) Zjazd Katolicki wzywa kierowników organizacji społecznych katolickich dla młodzieży, aby użyli wszystkich dostępnych im środków w celu wytworzenia jaknajwiększej liczby czynnych działaczy katolickich.

3) Zjazd Katolicki uznaje, że w interesach ogólnej akcji katolickiej leży, aby planowo skoordynować działalność poszczególnych organizacyj młodzieży katolickiej, szczególniej tych, których cele i zadania są pokrewnej.

4) Zjazd Katolicki zwraca uwagę kierowników org. kat. Młodz., aby dążyli do rozwijania wśród członków świadomości, że obowiązkiem ich jest po opuszczeniu organizacji młodzieży wstępować do organizacji starszego pokolenia.

5) Zjazd Katolicki stwierdza, że w interesach jednolitości planowej i ekonomji sił w socjalnej akcji katolickiej jest rzeczą konieczną, aby powstało biuro, które prowadziłoby ewidencję poszczególnych społecznych organizacji katolickich i ułatwiało koordynację ich pracy.

6) Zjazd Katolicki potępia jaknajbezwzględniej modę dzisiejszą i zaleca bezwzględnie zwalczanie zbyt wyciętych dekoltów, obnażanie ramion, kroju niewłaściwego, przejrzystych i zbyt krótkich sukien. Również potępia Zjazd Katolicki wspólne plaże mężczyzn i kobiet, niemoralne tańce, uprawianie sportów w sposób niemoralny i zaleca bezwzględne tego zwalczanie.

7) Ze względu na wewnętrzną łączność, zachodzącą pomiędzy religją, oświatą i wychowaniem, Zjazd Katolicki wyraża przekonanie, że Ministerstwo W. R. i O. P. winno być i nadal połączone z Ministerstwem Oświaty.

REZOLUCJE SEKCJI PRAWNICZEJ.

Opierając się na prawie Bożem i przyrodzonem oraz na zasadzie postanowień Konstytucji, I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie domaga się jednolitego dla wszystkich dzielnic Polski uregulowania prawa małżeńskiego katolików, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego.

I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki protestuje jak najenergiczniej przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych, czy to obowiązkowych, czy fakultatywnych i rozwodów.

Państwo ma prawo i obowiązek określania czysto cywilnych skutków małżeństwa w sposób zgodny ze sprawiedliwością i prawem naturalnem.

1) I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie wzywa wszystkie stowarzyszenia oświatowe do jaknajenergiczniejszej akcji w sprawie uświadomienia społeczeństwa katolickiego o nierozerwalności małżeństwa.

2) I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki wzywa rząd do wydania przepisów przechodnich, nie pozwalających na stosowanie przepisów o ślubach i rozwodach cywilnych, istniejących w b. zaborze pruskim do osób tam nieprzynależnych.

3) I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki domaga się od rządu, by nie czekając na uregulowanie ustawodawstwa małżeńskiego dla całej Polski, przedstawił projekt ustawy, znoszącej uprzywilejowane stanowisko cerkwi prawosławnej, co do prawa małżeńskiego, a to w myśl rezolucji, uchwalonej przez Senat Rzeczypospolitej.

4) I-szy Ogólno-Polski Zjazd Katolicki przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej tezy, na których powinno się opierać ustawodawstwo małżeńskie w Polsce i powierza opracowanie projektów do Ustawy na ich podstawie Tow. im. Piotra Skargi w Warszawie, który to projekt będzie poddany pod aprobatę Episkopatu.

REZOLUCJE SEKCJI LEKARSKIEJ.

I. Sekcja Lekarska Pierwszego Zjazdu Katolickiego w Warszawie wyraża przekonanie:

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa jest obowiązkiem każdego człowieka bezżennego,

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa nie jest sprzeczna z prawami przyrody, a w szczególności,

że nie jest sprzeczna z prawami fizjologji i hygieny,

że nie jest prawdą, jakoby wstrzemięźliwość płciowa była powodem jakiejkolwiek choroby lub słabości,

że jedynie wstrzemięźliwość płciowa poręcza zdrowie w życiu bezżennych,

że zniesienie tej zasady prowadzi do chorób wenerycznych, które są jedną z największych klęsk ludzkości i

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa jest najlepszą szkołą silnej woli, której nam tak bardzo potrzeba.

II. Wzywa wszystkich Polaków-katolików do przeciwdziałania czynnego:

1) wychowaniu domowemu rozpieszczającemu i lubieżnemu,

2) zbyt wczesnemu nieoględnemu uświadamianiu dzieci w sprawach płciowych,

3) drażnienie popędu płciowego przez dopuszczenie nagości i obnażeń, pornografji i wszelkiej nieobyczajności w miejscach publicznych, w teatrach, kinach, w ilustracjach, w sztuce, w literaturze i w życiu publicznem i prywatnem,

4) a w szczególności uprawianiu tańców gorszących.

Wzywa wszystkich Polaków-katolików do współdziałania czynnego:

1) z wychowaniem czystem, szlachetnem, zdrowem, wyrabiającem opanowanie samolubnych cielesnych popędów przez żelazną wolę, wstrzemięźliwość i przekonania chrześcijańskie o zadaniach życia.

III. Zwraca uwagę kierowników zjazdów katolickich i związków młodzieży katolickiej:

1) na użyteczność i doniosłość umiejętnie przeprowadzonych ćwiczeń sportowych,

2) w celu przeciwdziałania szkodliwym stronom sportu, uważa za pożyteczne wprowadzenie do ćwiczeń sportowych norm i odznak fizjologicznych,

3) konieczność przeprowadzenia ćwiczeń sportowych pod kontrolą odpowiednio przygotowanych lekarzy i trenerów.

IV. 1) Zjazd uznaje za konieczne podjęcie przez Kościół, Państwo i społeczeństwo walki zarówno z czynnikami, wywołującemi wyludnienie kraju, jak i z temi, które powodują obniżenie tak duchowych jak i fizycznych wartości przyszłego pokolenia,

2) podkreśla wpływ obarczenia dziedzicznego na kształtowanie się wartości duchowych i fizycznych potomstwa,

3) ze względu na dobro Państwa i społeczeństwa uważa za celowe zorganizowanie racjonalnej opieki społecznej nad macierzyństwem i dziećmi.

V. 1) Zatrwożony alkoholizmem, panoszącym się wśród dorosłych i młodzieży, wśród mężczyzn i kobiet, Zjazd zwraca się do całego społeczeństwa katolickiego z apelem, aby nie lekceważyło groźnego spustoszenia, jakie stąd powstaje w tysiącach rodzin, pod względem dobrobytu, oraz zdrowia umysłowego, fizycznego i moralnego pijących i ich potomstwa,

2) zwraca się do wychowawców młodzieży — to jest do rodziców, nauczycieli i kapłanów — z usilną prośbą, by tak wychowywali młodzież, by nie używała alkoholu,

3) uznając w alkoholiźmie poważną przeszkodę dla rozwoju życia religijnego i moralnego, Zjazd wzywa wszystkich katolików do czynnej współpracy w organizacjach przeciw-alkoholowych,

4) wobec tego, iż dni świąteczne poświęcone chwale Bożej, przez alkoholizm stają się dniami ciężkiej obrazy Bożej, Zjazd domaga się od władz, aby z jaknajwiększą energją ścigały sprzedawców napojów alkoholowych, — winnych przekroczenia prawa obowiązującego, i oświadcza, że w obronie tego zakazu niedzielnego stawać będzie stanowczo i nieugięcie,

5) poleca wszystkim stowarzyszeniom kobiecym zaznajomienie się ze sprawą walki z alkoholizmem i podjęcie tej walki z energją i oddaniem, na jakie zasługuje,

6) wzywa rząd, aby ściśle i lojalnie wykonywał ustawę przeciwalkoholową,

7) Zjazd wzywa kulturalne organizacje katolickie, aby przez swych delegatów brały czynny udział w komisjach do walki z alkoholizmem,

8) Zjazd zwraca się do Rządu z przedstawieniem konieczności subwencjonowania społecznego ruchu przeciwalkoholowego,

9) Zjazd wzywa Ministerjum Oświaty do wprowadzenia alkohologji do szkół powszechnych, średnich i wyższych wszystkich typów,

10) Zjazd zwraca się do Najprzewielebniejszych Ks. Ks. Biskupów, aby raczyli wprowadzić do Seminarjum duchownych alkohologię,

VI. Zjazd Katolicki potępia neomaltuzjanizm i poleca bezwzględne zwalczanie przez duchownych i świeckich wszystkich sposobów i środków, przez neomaltuzjanizm dla ograniczenia liczby potomstwa zalecanych.

VII. Sekcja Lek. Zjazdu Kat., jako wskazówki profilatyki ze stanowiska katolickiego podaje następujące normy:

1) dążenie do uświadamiania ludności przez lekarzy i kapłanów o strasznych skutkach chorób wenerycznych, rozluźniających węzły rodziny chrześcijańskiej i sprowadzających zwyrodnienie przyszłych pokoleń,

2) opieka zrzeszeń katolickich nad upadłemi kobietami, pomoc w uzyskaniu dla nich pracy, staranie się o schroniska dla nich oraz opiekę nad dziećmi nieślubnemi i ich matkami,

3) starania u kompetentnych czynników o odłączenie w szpitalach prostytutek od innych chorych, oraz ustawowe przeprowadzenie możności prawnego karania tych, co choroby weneryczne świadomie szerzą,

4) bezwzględne zwalczanie demoralizacji, szczególnie wśród młodzieży, szerzonej drogą literatury, prasy, teatrów, kinematografów i dancingów.

5) Zjazd zanosi prośbę do księży Biskupów, aby polecali duszpasterzom zwrócić uwagę pilną na zdrowie narzeczonego, a gdzie to jest możliwe i wskazane, żądać świadectwa zdrowia przed ślubem.

X. St. Orliński.

Z Włocławka i okolicy.

(Dokończenie).

Ledwieśmy jednak po opowiadaniu gospodarza o napadzie bandytów na probostwo i wśród przysłuchiwania się jego artykułowi „Cywilizacja cywilna“, zamieszczonego w „Pro Patria“, bo X. Charszewski jest monarchistą, zasiedli do stygnącej już w zimnym pokoiku kawy, aż tu znienacka wpada, otulony w kożuch X. prałat Gruchalski i z pośpiechem zabiera nas na powózkę, bo mam jechać coprędzej z proboszczem i dziekanem brzeskim do jego rezydencji.

Przejeżdżaliśmy wzdłuż całego Włocławka, zatrzymując się na głównym placu, wyglądającym akurat tak, jak w zachodniej Polsce rynek w jakiejś maleńkiej mieścinie. Ozdobą jego była pewnie cerkiew, która uległa podobnie jak sobór warszawski, nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie. Miast przemienić ją na kościół katolicki tak bardzo potrzebny w tem gwałtownie zaludniającem się mieście [1]), jak to czynili starożytni chrześcijanie nawet z pogańskiemi świątyniami, zburzono ją tak, że kamień na kamieniu nie pozostał. Za to na bliskiem przedmieściu, które mijaliśmy, widziałem maleńki, świeżo zbudowany, podobno tymczasowy kościółek, gdzie ludziska się tłoczą.

Po dwugodzinnej jeździe żwirówką wzdłuż pól i lasów dotarliśmy do Brześcia Kujawskiego. Mimo „uroczego“ maja zimnisko wykąsało mnie rzetelnie, ale nagrodą za to było to, com w Brześciu ujrzał. Znowu kościół i ksiądz stanowią wspaniałe środowisko kulturalne. Lecz jaki to kościół w tem historycznem mieście, pamiętnem z wojen z Krzyżakami i jako rodzinne miejsce Władysława Łokietka! I jak pieczołowitego stróża ma w długoletnim proboszczu i prałacie X. Stefanie Kulińskim! Prastarą świątynię gotycką z r. 1235 odnowił on w r. 1911 i przyozdobił pięknemi witrażami, które wykonał wspaniale Konrad Krzyżanowski z Warszawy, zaklinając mistyczną zadumę średniowiecza w cudne postaci św. Brygidy, prorokini, Stanisława, Jadwigi, Jana Kantego. Obecnie pokrywa mury żywą polichromją artysta Juljusz Makarewicz, lecz obrazy jego, przedstawiające sceny z życia P. Jezusa, przypominają znowu, jak bardzo brak nam religijnego malarstwa w dobie bieżącej!

Proboszcz małomiejski, ożywiany jakoby tradycją po dawniejszych książętach, dbać winien i dba też o całokształt spraw społecznych. Z szczególnem zamiłowaniem zabiega około ubogich i młodego pokolenia. Dla towarzystw zbudował w r. 1911 Dom Ludowy, w którym wieńcem żywym otoczyła nas dzieciarnia z ochronki rozbawiona i radośnie witająca swojego pasterza. W najlepszych stosunkach z miejscowem nauczy-

[1]) Przed wojną liczył Włocławek ok. 30.000, dziś liczy 50—60.000 m.

REZOLUCJE W SEKCJI GOSPODARCZEJ.

W celu uzdrowienia życia moralnego rodziny katolickiej Ogólno-Polski Zjazd Kat. w Warszawie wzywa całe społeczeństwo polskie i katolickie do przestrzegania zasad oszczędności, zgodnych z ciężkim stanem ekonomicznym państwa w życiu rodzinnem, jak również normowanie wydatków w granicach budżetu domowego.

Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie wzywa wszystkie rodziny katolickie do prowadzenia szczegółowej rachunkowości gospodarczej, oraz domaga się od władz szkolnych, ażeby we wszystkich uczelniach, począwszy od szkoły powszechnej, w szkołach zawodowych i średnich była wprowadzona, jako oddzielny przedmiot rachunkowość gospodarcza, oraz sposób prowadzenia budżetu domowego.

Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie popiera dążenia socjologów, aby płaca za pracę była wystarczającą nietylko na bieżące utrzymanie rodziny, ale i zapewniała jej przyszłość.

Zjazd Kat. w Warszawie łączy się z dążeniami społeczeństw w różnych krajach do zakazu pracy zarobkowej w fabrykach kobietom zamężnym, mającym dzieci.

Zjazd Katolicki w Warszawie zwraca uwagę na potrzebę zakładania szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt miejskich.

Zjazd Katolicki uchwala wnieść w najbliższej przyszłości do Sejmu projekt ustawy, obowiązującej wszystkie bez wyjątku dziewczęta do dwuletniego uczęszczania na naukę gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych, lub wykazania się świadectwem przejścia kilkomiesięcznego kursu w internacie szkoły gospodarczej.

REZOLUCJE KONFERENCJI PRASOWEJ.

1) Zjazd Katolicki stwierdza naglącą potrzebę powołania do życia w stolicy kraju codziennego pisma katolickiego.

2) Zjazd Katolicki wzywa katolicki ogół polski do wydatnego materjalnego i moralnego poparcia akcji założenia pisma przez stworzenie na prowincji komitetów propagandowych.

3) Zjazd stwierdza potrzebę założenia katolickiego Biura Prasowego.

4) Aby praca Zjazdu Katolickiego w sprawie odrodzenia rodziny i wychowania katolickiego jaknajwydatniejsze przyniosła owoce, Zjazd Katolicki wzywa do poparcia Tow. Wydawn. „Kronika Rodzinna".

5) Zjazd zwraca się do swych Pasterzy duchownych z prośbą o poparcie katolickiej akcji prasowej.

WNIOSKI OGÓLNE.

1) Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie uważa za konieczne utrzymanie obowiązku święcenia niedziel i świąt.

2) Zjazd stwierdzając, że dotychczasowa pomoc dawana bezroboczym jest niedostateczną i w obecnej swojej formie poniżającą i niecelową, prosi Episkopat Polski, aby ze swej strony wpłynął na czynniki miarodajne do wzmożenia tej akcji i poparcia jej przez odpowiednią akcję społeczną.

3) Zjazd stwierdza, iż niezbędne jest wydatniejsze roztoczenie opieki nad naszymi emigrantami na obczyźnie, szczególnie na tak zw. sezonowymi robotnikami i robotnicami, w celu przeciwdziałania wynarodowienia i handlowi żywym towarem.

4) Ogólno-Polski Zjazd Katolicki potępia sposób załatwiania spraw honorowych przez pojedynki jako antychrześcijańskie i domaga się specjalnej ustawy zabraniającej pojedynków.

---

cielstwem, — w tym duchu też miał niedawno jako przewodniczący Zjazdu dziekanów wykład, — opieką swoją otacza szkołę miejską, która znajduje się na miejscu dawnego zamku. Tutaj z przerażeniem ujrzałem między płowowłosemi dziećmi naszemi czarnych przybyszów południa, dojrzewających niemal na oczach i wnoszących zarazki zgorszenia i dowiedziałem się — o zgrozo!, że dzieci jest 25% w szkole, to znaczy więcej niż Żydów w mieście. I w innych miastach b. Królestwa takie zastraszające znachodzi się objawy. W szkołach jednak przy pobliskiej cukrowni dzieci lepiej odżywiane, schludniejsze i kulturalniejsze zostawiły u mnie jak najlepsze wrażenie.

Tego samego dnia prysnąwszy autobusem — o jakże mile wspominałem sobie w tej brudnej roztrzęsionej budzie schludne, wykwintne pojazdy holenderskie! — do Włocławka, stąd dostałem się jeszcze z X. Gruchalskim seminaryjskiemi końmi na wieś kujawską do Kruszyna do X. Pawła Załuski. Znowu prałat papieski — w środkowej Polsce wszyscy niemal starsi, a nawet i młodsi, już poważniejsi księża to prałaci albo kanonicy — znowu jakiś rozmach mazurski, znowu wspaniała, tym razem barokowa świątynia, znowu kościół i proboszcz ośrodkiem kulturalnym całej okolicy! Lecz czy ta budująca się barokowa wielkopańska plebanja nie zapatrzyła się zbytnio na ten pałac biskupi? — rozmyślałem sobie, wracając w skromne seminaryjskie zacisze.

Ogólny obraz stolicy diecezjalnej i jej bliskich okolic trzeba będzie ostatecznie zewrzeć ramami statystyki. Wiadomo, że w pamiętnym roku 1925 konstytucją „Vixdum Poloniae unitas" zmieniono tak granice diecezji jak żadnej w Polsce, bo wykrojono z niej niemal całą, nową częstochowską, a i na rzecz łódzkiej odcięto 5 dekanatów, między niemi i piotrkowski. Znowuż z płockiej diecezji przyłączono dwa dekanaty, lipnowski i mazowiecki z 20 parafjami.

Tak kiedy Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri na r. 1925 podawał aż 39 dekanatów, na r. 1926 było już tylko 25 dekanatów. W nich było 390 parafij i 589 księży, a zostało się na r. 1926 tylko 241 parafij i 370 księży: na wyższych studjach było 17, a na r 1926 jednak jeszcze 14. Zakonnych księży było w 1926 r. 38. (Catalogus na r. 1925, str. 118 i na r. 1926, str. 84).

Już te kilka rysów impresjonistycznych i historycznych o prastarej stolicy kujawskiej wykazują dobitnie, jak wielką potęgą kulturalną stanowi tu Kościół. To też chodząc wśród tego nadwiślańskiego grodu i z kolei rzucając mu jeszcze ostatnie, pożegnalne wejrzenie, powtarzałem sobie, że bolszewicy, ostrzeliwując katedrę i gmachy duchowne i zdobywając miasto, starliby z niego jedyną krasę i zgasiliby ognisko ideowe i naukowe, które najjaśniejszą łuną bije wśród tego szarego miasta.

5) Zjazd Katolicki wspominając na uchwałę Sejmu Czteroletniego i na następną uchwałę Sejmu Konstytucyjnego z 1921 r., mocą których zapadło postanowienie zbudowania Kościoła Opatrzności jako votum dziękczynnego za wyzwolenie Narodu, — wzywa miarodajne i odpowiedzialne czynniki do urzeczywistnienia pomienionych uchwał.

6) Zjazd Katolicki zwraca sie do wszystkich poważnych organów Prasy w Kraju z apelem, by w imię dobra Ojczyzny i zdrowia moralnego społeczeństwa, zechciały bezwzględnie odrzucać wszelkie ogłoszenia kin, czasopism i przedsiębiorstw handlowych, szerzących zepsucie moralne.

Z naszej prasy.

W kilku numerach z bież. miesiąca drukowało „Słowo Polskie“ nowelkę p. n. „Przygoda w genueńskim ekspresie“, napisaną przez jakąś p. Szpyrkównę. Treść tego fabrykatu literackiego trzeba nazwać poprostu wstrętną. Autorka opowiada o pewnej Polce zamężnej, która ulega w pociągu namowom Włocha komiwojażera, żeby z nim razem zatrzymała się w Medjolanie i tam w hotelu popełnia z nim cudzołóstwo, czego zaraz bardzo żałuje, gdy uwodziciel pozostawił ją samą. Nowelka ta nie mogła wywrzeć wpływu moralnego na młodzież męską i żeńską, która ją czytała.

W dodatku ilustrowanym tego samego dziennika z niedzieli 5-go b. m. zamieszczono portret pewnej Francuski w stroju całkiem nieprzyzwoitym, z dopiskiem, że ubiorem tym gorszą się tam „panie moralne, których jednak większa część nie jest zapewne tak dobrze zbudowana“, to znaczy, że tylko zazdrość każe im widzieć w takiem obnażaniu się bezwstydnem coś niemoralnego! *X. P.*

Sprawy religijne.

Fałszywe pogłoski. W ostatnich tygodniach, na łamach prasy polskiej i zagranicznej ukazały się komunikaty i pogłoski, iż Stolica Apostolska rzekomo zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką i jakoby O. d'Herbigny do tego Stolicę św. zachęcił.

Powyższe komunikaty całkowicie mijają się z prawdą i są tendencyjnie kolportowane przez agencje i organizacje, nieprzychylnie usposobione dla katolicyzmu.

Już niejednokrotnie Stolica Apostolska za pośrednictwem Sekretarjatu Stanu kategorycznie zaprzeczała tym fałszywym wieściom, wykazując na podstawie autentycznych i urzędowych dokumentów bezpodstawność i szkodliwość tych pogłosek. Obecnie również w „Osservatore Romano“ ukazało się urzędowe oświadczenie miarodajnych sfer kościelnych, zadające kłam komunikatom prasy na temat wznowionych rzekomo stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą św. i rządem bolszewickim. Ponadto Ojciec św. w liście do jednego z najwyższych przedstawicieli Kościoła w Polsce zaznacza, że „bardzo Go bolą pogłoski, które podobno także i w Warszawie krążą, jakoby Stolica św. chciała nawiązać stosunki dyplomatyczne z sowiecką Rosją“. Następnie Ojciec św. dodaje, że „o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami zgoła nie myśli, a co się tyczy O. d'Herbigny, to ten we wszystkiem najwierniej stosuje się do wskazówek Stolicy św.“

Ingres arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Uroczystość ingresu X. metropolity Jałbrzykowskiego odbyła się w Wilnie d. 8 b. m. bardzo uroczyście. Komitet ingresowy, organizujący uroczystość wezwał w odezwie ludność miasta do wzięcia w niej jaknajliczniejszego udziału, dla podkreślenia uczuć, jakie żywi Wilno dla nowego metropolity. Po ukończeniu uroczystości ingresowych z dniem 9 b. m. X. metropolita rozpocznie wizytację swojej archidjecezji od bytności w kościele św. Mikołaja w Wilnie, który jest kościołem gminy litewskiej. Przy okazji X. metropolita zapozna się z innemi parafjami, w których przeważają wierni narodowości litewskiej. X. metropolita okazuje żywe zainteresowanie dla potrzeb i życzeń katolików wszystkich narodowości mieszkających w jego diecezji.

Cudowne uleczenie w Lourdes. Francuska prasa donosi teraz o niezwykłym wypadku niedawnego uleczenia, które się rok temu dokonało w czasie narodowej pielgrzymki francuskiej w Lourdes.

Mianowicie urodzona w roku 1876 panna Marja Armaud, chora na sklerozę, która jej odjęła władzę rąk i możność ruchu, została nagle uleczoną w Lourdes po przyjęciu Komunji św. w dniu 23 sierpnia 1925 r. Stosownie do wprowadzonych przepisów, była zbadaną przez lekarzy „Biura orzeczeń lekarskich“ przy grocie po przybyciu. Stwierdzono „chorobę organiczną“ i „nieuleczalną“, zgodnie z orzeczeniem lekarza dra Bourdet'a z Montpellier, który się nią przez lat kilka opiekował.

Uleczenie dokonało się nagle. Chora po przyjęciu Komunji św. uczuła się zdrową, a zmianę tę stwierdziło znów Biuro. Przez cały rok trwało badanie tej sprawy. Jej epilogiem jest orzeczenie Biura, które konstatuje, że uleczenie po roku okazało się zupełnem, definitywnem, a choroba według orzeczeń lekarskich była nieuleczalną.

Sprawę uleczenia prowadził osobiście dr. Vallet, kierownik „Biura“ w Lourdes, poprzednio profesor na uniwersytecie w Szanghaju, w czasie wojny zaś szef sanitarny przy wojskach kolonjalnych Francji.

Z dziennikarza księdzem. Baron Soden, od roku sprawozdawca warszawski katolickich pism niemieckich, a mianowicie „Germanji“ i kolońskiej „Koelnische Volkszeitung“ opuścił Warszawę i udał się do Insbrucku, gdzie wstępuje do Seminarjum Duchownego celem poświęcenia się stanowi duchownemu. P. Soden w sprawozdaniach swoich z Polski starał się o objektywne omawianie spraw polskich.

Ś. p. X. Biskup Szczęśniak. We czwartek 9 bm. zmarł w Warszawie Biskup-sufragan warszawski, X. Władysław Szczęśniak.

Przezacny i zasłużony ten kapłan urodził się w roku 1858 w Zakroczymie, ziemi płockiej. Po studjach w Warszawie i petersburskiej Akademji duchownej, wyświęcony na kapłana w r. 1881, od r. 1855 wykładał w metropolitalnem seminarjum duchownem historję Kościoła. Wskutek sprzeciwu władz rosyjskich musiał porzucić tę ukochaną pracę i przenieść się do pracy parafjalnej przy kościele św. Krzyża, potem św. Barbary w Warszawie. Ze zmianą jednak kursu rządowego, objął na nowo wykłady w seminarjum duchownem, potem na uniwersytecie warszawskim a w ub. roku został przez Stolicę Apost. mianowany biskupem-sufraganem warszawskim.

Po zmarłym zostaje szereg cennych prac historycznych: „Słownik apologetyczny“ 3 t., przerobiony i uzupełniony z francuskiego autora Jaugey'a. Dalej

„Dzieje Kościoła katol. w zarysie“, 3 t., „Chrystjanizm Słowian nadbałtyckich“, „Historja Kościoła w Polsce“ (nieskończona) i inne. Cześć jego pamięci!

Z Ameryki. Nowa katedra w St. Louis. Diecezję St. Louis utworzyła Stolica Święta w r. 1826, a w r. następnym objął jej rządy biskup Józef Rosati. Wtenczas była ona posterunkiem granicznym i misyjnym; dziś jest miasto St. Louis ogniskiem kwitnącej części kraju, a rozwój katolicyzmu uczynił budowę nowej katedry konieczną, której otwarcie i poświęcenie nastąpiło w ostatnich dniach czerwca r. b. Jest to wspaniały pomnik architektury, zbudowany według pomysłu arcybiskupa Glennon'a w stylu bizantyńskim i ozdobiony bogato mozaikami. Ołtarz wielki jest już sam dla siebie arcydziełem. Przy poświęceniu katedry, którego dokonał arcyb. Glennon, byli obecni kardynałowie; Bonzano, legat papieski na kongres chicagoski, Hayes z N. Jorku, O' Donnell z Irlandji i Faulhaber z Monachium, liczni biskupi i prałaci i ponad 1000 kapłanów.

Tego samego wieczora wyszła z katedry imponująca procesja z N. Sakramentem, w której uczestniczyły tysiące kapłanów i świeckich.

Przy uczcie, wydanej na cześć kard. Bonzano, wyraził on swoją radość i wdzięczność dla Ojca św. za to, że mu umożliwił uczestnictwo w kongresie i w uroczystościach w St. Louis, które świadczą tak wymownie o przedziwnych postępach Kościoła w Stanach Zjedn. Ameryki.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę drugiej katedry. W tym samym czasie udał się kardynał Czernoch, prymas węgierski, do Toledo, żeby być obecnym przy położeniu kamienia węgielnego, pod drugą katedrę, którą tam postanowiono zbudować, a która ma być najpiękniejszym gmachem w tem mieście. Ponad 10.000 osób przybyło na tę uroczystość, przy której powitano kardynała gorącymi objawami czci i sympatji. (*Oss. Rom.)*

Z Wiednia, w sprawie nauki religji w szkołach. Już 23 czerwca 1925 orzekło ministerjum oświaty, że, uchwała konferencji nauczycielskiej, iż dzieci mogą przechodzić do najbliższej klasy wyższej, chociaż nie uczęszczały na obowiązkową naukę religji, sprzeciwia się przepisom ustawowym. To samo ministerjum wydało 27 sierpnia r. b. rozporządzenie tej treści, że dzieci rodziców bezwyznaniowych, które nie brały udziału w nauce religji i dlatego nie były klasyfikowane z tego „przedmiotu obowiązkowego“, mogą być z początkiem roku szkolnego 1926/27 przyjęte tylko prowizorycznie do klasy wyższej, pod warunkiem, że w przeciągu pierwszego półrocza zdadzą z wynikiem dodatnim egzamin z materjału naukowego religji, przepisanego na poprzedni stopień szkolny. Rozporządzenie to — zgodne z ustawą — nie wprowadza nic nowego, a jest korzystne dla dzieci, które z tego przedmiotu nie otrzymały jeszcze cenzury i dlatego nie miałyby właściwie prawa przejścia do klasy wyższej. A jednak główny organ socjalistów wiedeńskich rzuca się z wściekłością za to rozporządzenie na ministerjum, a zgadza się z nim w tym punkcie zupełnie organ żydowski: „Neue Freie Presse“, przejęty również duchem masonerji!

Kilka cyfr z parafij wiedeńskich. Parafja św. Antoniego liczy dusz 75.000; św. Jana 62.000; Meidling 64.000; Neu-Ottakring 61.000; Alt-Ottakring 48.000; Hernals 60.000; Neu-Lerchenfeld 43.000; Währing 44.000; Brigittenau 56.000; Rudolfsheim 50.000; Reindorf 48.000; Matzleinsdorf 52.000; Margarethen 42.000. Znaczna część innych ma blisko 40.000. Są to cyfry prawdziwie przerażające i wzywające o pomoc jak najrychlejszą, ale sam biskup nie może tworzyć nowych parafji, jeżeli miasto nic nie chce w tym kierunku zrobić. Liczba księży parafjalnych musiałaby być znacznie większą, żeby mogli skutecznie spełniać obowiązki duszpasterskie w tych warunkach. Gdzieniegdzie pomagają zakony, jak Trynitarze i Salwatorjanie, ale jest ich zamało. *(Kath. Kirchenzeitung).*

Wiec katolicki we Wrocławiu. W dniach od 22—24 sierpnia r. b. odbył się we Wrocławiu 65-ty wiec ogólny katolików niemieckich, którego przebieg był prawdziwie imponujący. Głównym punktem programu było uczczenie „Chrystusa Króla“, o którym przeważnie była mowa na zgromadzeniach ogólnych i na posiedzeniach sekcyjnych Kardynał Bertram powiedział w czasie uroczystego nabożeństwa: „Naszego Króla skarb koronny zowie się prawda, świętość i miłość“. I ty, ludu katolicki, masz stać się bogatym i wielkim, czerpiąc z tych dóbr królewskich“. A nuncjusz Pacelli mówił o zgubnych skutkach „laicyzmu“ i o błogosławieństwie Królestwa Chrystusowego. Proboszcz dr. Knebel scharakteryzował Chrystusa jako Króla wszystkich serc, które Go miłują. Księżna Starhemberg (z Austrji) mówiła na temat: „Chrystus i rodzina“. Prof. uniw. dr. H. Weber (z Monasteru) o „panowaniu zasad chrześcijańskich w życiu gospodarczem“, dowodząc, że nietylko sprawiedliwość, ale i miłość bliźniego musi wywierać wpływ potężny na rozwój ekonomiczny. Prof. uniw. wrocławskiego dr. Bauer mówił o Chrystusie jako Królu w życiu duchowem, a poseł niemiecki w Wiedniu, hr. Lerchenfeld o „panowaniu Chrystusa w życiu państw i narodów“. Dr. Maier (z Kolonji) o Görresie jako obrońcy Królestwa Chrystusowego; O. Andrzej Schmitt (z Kolonji) o św. Franciszku z Asyżu, który sam się nazywał „heroldem Wielkiego Króla“ i o jego Zakonie.

Na sekcjach wiecu wygłoszono referaty o „dobrej książce“ (dr. Hönig), na temat: „Jakie usługi możemy oddać Królestwu Chrystusowemu przez prasę? (Klossok z Wrocławia) „Katolicyzm i szkoła“ (hr. Franciszek Galen) „Wolność sumienia i jedność narodowa w szkole“ (dr. Föhr z Fryburga). Na wielkiem zgromadzeniu rodziców przemawiał kanclerz Rzeszy dr. Marx. Na zgromadzeniu nauczycieli mówił kard. Bertram o św. Franciszku. Nadto odbyły się także zgromadzenia robotników, niewiast, młodzieży i III Zakonu.

Jak widzimy z tego spisu mów i referatów, oświetlono na wiecu wrocławskim najważniejsze dziś zagadnienia, któremi zająć się powinna i u nas cała inteligencja i prasa katolicka. Mowy te wartoby więc wydać i w przekładzie polskim.

X. Bohdan Łagodziński, były duchowny „kościoła narodowego“ w Bażanówce (pow. sanocki), powrócił na łono kościoła katolickiego i przesłał na ręce X. proboszcza w Jaćmierzu odezwę pożegnalną do swych dawniejszych parafjan, prosząc o jej odczytanie z ambony. Oświadcza w tej odezwie, że sumienie mu nie pozwalało pozostawać dłużej w tym kościele i wprowadzać ich w błąd, że prosi Jezusa Chrystusa najmiłosierniejszego o przebaczenie za to, że dał się uwieść przez hodurowców. „Pociesza go tylko ta myśl, że będąc w Bażanówce przez $2^1/_2$ miesiąca, nie rzucał błotem na kościół rzym.-katolicki i nie szerzył nienawiści do niego, a przeciwnie stale dążył, bo rozniecać w sercach parafjan miłość Boga, Ojczyzny i bliźnich“, Wkońcu wyraża gorącą prośbę, żeby i ci jego byli parafjanie wrócili do jedynego prawdziwego kościoła rzym. kat.

Przegląd czasopism.

Protestanci a „Kościół Narodowy".

„Zwiastun Ewangeliczny", organ protestantów warszawskich bardzo gorliwie zajmuje się losami „Kościoła Narodowego". Ostatnio zamieszcza jako artykuł wstępny wywody niejakiego p. A. Nadwisłockiego tej treści:

W nr. 29 „Zwiastuna" rzucono dwa projekty: poparcie pieniężne i umożliwienie wyznawcom Kościoła Narodowego odbywania nabożeństw w świątyniach protestanckich. Pierwszy projekt jest oczywiście słuszny. Drugi projekt również może się przyczynić do postępu sprawy, o ile okaże się dla Kościoła Narodowego dogodnym.

Chcę dorzucić dwa inne projekty.

Najnieodzowniej mojem zdaniem potrzebuje Kościół Narodowy legalizacji. Uznanie zaś Kościoła Narodowego za kościół zgodny z prawem może być jedynie spowodowane przez Sejm. I nie chodzi tu nawet o wytwarzanie jakichś nowych ustaw chodzi poprostu c to, aby, o ile Kościół Narodowy spotka się z ponowną odmową legalizacji, jedno z ugrupowań sejmowych zgłosiło swą interpelację w tej sprawie. Taka interpelacja będzie niczem innem, jak właśnie żądaniem bezwzględnego stosowania się do Konstytucji, która równouprawnienie wyznań gwarantuje. O ile jedno przynajmniej ze stronnictw okaże bezwzględność w domaganiu się tolerancji, należy się spodziewać, że cała demokracja sejmowa poprze je. Grupa protestancka, o ile mi wiadomo, podczas przeszłych wyborów połączyła się z jednem ze stronnictw demokratycznych. Jeśli podczas następnych wyborów obóz protestancki też wystąpi wspólnie z jakiemś stronnictwem, niech zobowiąże to stronnictwo do stanowczego w Sejmie żądania tolerancji względem Kościoła Narodowego. Sprawa ma w takim razie widoki powodzenia.

Drugi mój projekt obejmuje kwestję pomocy kulturalnej. Gdy myśli się o jakiejkolwiek reformie, dla której katolicyzm jest punktem wyjścia, zawsze zachodzi obawa, że reforma taka stoczy się na niziny. Reformatorzy wyznaniowi w rodzaju „mateczki" Kozłowskiej sami w środowisku urzędowego katolicyzmu pierwotnie obracali się i dlatego widocznie brak im zasobu sił kulturalnych, dla dzieła reformy niezbędnych. Sekta marjawitów zeszła na niziny zabobonu i niziny przerażającej wprost ciemnoty. Kościół Narodowy stoi na poziomie bezsprzecznie wyższym o wiele. Zachodzi jednak obawa, czy kościół ten znajdzie dość sił umysłowych dla swej ekspansji — by zwiększać liczbę swych wyznawców, nie obniżając równocześnie swego poziomu umysłowego? Wiadomo, że wyznawcy tego kościoła rekrutują się wyłącznie z warstw ludowych. To niewątpliwie podnosi społeczne znaczenie Kościoła Narodowego, ale stwarza zarazem obawę o jego wartość kulturalną w przyszłości. Protestanci więc, jako wyznawcy kościoła najbardziej w Polsce w siły umysłowe obfitującego, winni przyjść z pomocą. Nie zdołałem bezpośrednio zbadać stosunków wzajemnych obu kościołów, i dlatego trudno mi wykazać konkretnie, na czem ta pomoc kulturalna ma polegać. Może na wspólnych dyskusjach, albo może na zajmowaniu przez protestantów katedr w uczelniach Kościoła Narodowego? Może znajdą się inne jakieś środki, które zapewne wysuną jednostki bardziej odemnie w omawianej sprawie poinformowane. Ja tylko, nie nadając temu projektowi kształtów konkretnych, podkreślić chcę, że udzielenie Kościołowi Narodowemu poparcia kulturalnego jest rzeczą konieczną.

A zatem, „kościołem narodowym" X. Huszny zaopiekowali się schizmatycy, „kościołem narodowym" X. Hodura zajmą się protestanci i będzie wiódł ślepy kulawego.

X. F. B.

Z piśmiennictwa.

Adolf Nowaczyński. Komendant Paryża. Dramat w ośmiu obrazach. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha (Stron 392 w 8-ce. Bez daty, ale książka wyszła niedawno w r. b.).

Pan Nowaczyński napisał już dość długi szereg dzieł większych i mniejszych (sam wspomniał w jednej ze swoich polemik o 25-u tomach), ale my nie mieliśmy czasu ani sposobności do przeczytania wszystkich. Znaliśmy dotąd tylko jego „Nowe Ateny", które są satyrą jadowitą i pełną niesmacznej przesady na Kraków i całą „Galicję", — słabe „Skotopaski Sowizdrzalskie" (Kraków 1904) i dużo jego fejletonów, zamieszczonych w „Rzeczypospolitej". Ale w tych utworach nie objawia się ten rodzaj talentu, który jest niezbędny do stworzenia dobrego dramatu.

Z tem większą więc ciekawością przeczytaliśmy ostatnie dzieło jego, ocenione już w niektórych pismach naszych bardzo pochlebnie. Bohaterem tegoż jest Jarosław Dąbrowski, mianowany w czasie komuny paryskiej komendantem oblężonego miasta, przy którego zdobyciu poległ na barykadach. Dramat właściwy poprzedzony jest długim, — może zbyt długim prologiem (str. 5—115), który odgrywa się w r. 1867, w czasie wielkiej wystawy paryskiej, a którego główną osobistością jest książę Józef Poniatowski, senator cesarstwa francuskiego, człowiek w najwyższym stopniu lekkomyślny, utracjusz, nie troszczący się wcale o sprawę polską, a za to chwalący bardzo „cesarza" Aleksandra I. Także otoczenie jego składa się z ludzi bez zasad, których autor wprowadza dla oświetlenia zepsucia, panującego w Paryżu za Napoleona III. Tu dowiadujemy się także o szlachetnym charakterze Dąbrowskiego od jego żony i księdza Pawła. Dziwne jest zakończenie prologu, bo kurtyna spada w chwili, gdy Pellain zaczyna opowiadać o zamachu Berezowskiego na cara.

Fabułę właściwą dramatu wypełniają dzieje oblężenia Paryża i rewolucji komunistycznej. Za dużo tu szczegółów, należących do historji, a włożonych niepotrzebnie w djalogi, jak np. krytyka nieudolnej obrony Paryża przez jenerała Trochu (str. 124). Zawiele mówi się także o jadle i różnych napojach (np. 134). Liczne wyrażenia rażą swoją trywialnością (jak np. wykrzyknik Dąbrowskiego na str. 149: „A to psiakrew sobacza!"). Autor wkłada z upodobaniem bardzo często wyrazy z obcych języków, zwłaszcza z francuskiego, łacińskiego i rosyjskiego, w usta swoich osób, jak: „armistice" (str. 143) „kollaborować" (243), „nie egzażeruj" (246), z których część, a w szczególności r o s y j s k i e dla wielu czytelników i widzów nie będą zrozumiałe.

Ale obok stron słabych ma ten dramat n. zd. wielkie zalety i dlatego nadaje się dobrze na scenę (z pewnemi skróceniami). Jest w nim silne napięcie dramatyczne, zwłaszcza ku końcowi. Wyborna jest charakterystyka komunistów (których nasi s o c j a l i ś c i, jak np. „N a p r z ó d" wielbią jako szlachetnych bohaterów): „Jeżeli tak ma wszechwładztwo ludu wyglądać", mówi o nich X. Paweł „to niechże je szatany biorą! Boję się, że to oni właśnie hasła wszechludzkiej filantropji na sto lat zgórą obrzydzą!" (str. 241). To też Dąbrowski, kiedy decyduje się przyjąć z ich rąk dowództwo, chce ich powstrzymywać od zbrodni, mając płonną nadzieję, że dadzą się tak pokierować, jak tego wymaga dobro ludu, Francji i Polski. Ale sam musi przyznać na końcu, z największym bólem serca, że „wdał się w złą sprawę razem z innymi rodakami" (str. 376). To jest tragizm jego doli. Dobre są cytaty z mowy jego przyjaciela Vermorel'a, którą wypowiedział nad jego mogiłą, a które przytacza autor w odsłonie ósmej: „Wierzył w czystość rewolucji i padł ofiarą wiary w rewolucję. Zawiódł nas proletarjat niemiecki, zawiodła prowincja francuska, zawiodła wiara w człowieka, tylko on jeden nie zawiódł... Takie rewolucje rehabilitują burżuazję" itd.

X. A. P.

Komunikaty.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach.

Kurs zimowy dla Młodzieży Męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach rozpoczyna się 2 listopada 1926 r., a kończy 31 marca 1927 r.

Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy, przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach religijnych. Uniwersytet Ludowy w Dalkach zyskał już sławę w krajach pobratymczych. Bywali na kursach Serbo-Łużyczanie i Rosjanie.

Przedmioty nauki: Historja powszechna, historja polska, literatura polska, geografia, przyroda, język polski, wykłady religijne, rachunki, ksiażkowość gospodarcza i geometrja, fizyka i chemja, astronomja, gimnastyka i śpiewy.

Gimnastykę prowadzi się duńską według metody Bukha.

Dla braci Słowian urządza się osobne prelekcje języka polskiego, by mogli w najkrótszym czasie brać udział w wykładach. W historji uwzględnia się historję wszystkich ludów słowiańskich ich wierzeń i podań.

Po bliższe wiadomości należy zgłosić się do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach p. Gniezno Wlkp. załączając znaczek 20 gr.

X. A. Ludwiczak, — kierownik.

Dnia 4 października b. r. o godzinie 4. popoł. odbędzie się w gmachu Seminarjum duch. we Lwowie ul. Czarneckiego l. 30 zebranie dorocznego Zjazdu Związku X. X. Abstynentów d. lwowskiej i przemyskiej.

Na porządku dziennym referat X. Tadeusza Gałdyńskiego generalnego sekretarza Związków Abstynenckich z Poznania p. t. „O najnowszym ruchu abstynenckim w kraju i zagranicą“.

Zaprasza się X. X. członków Związku i gości, którzy interesują się ruchem abstynenckim.

X. X. Zamiejscowi znaleść mogą umieszczenie w Seminarjum duch. 1—3

Wiadomości diecezjalne.

Archid. krakowska. Zmarł X. Paweł Smolikowski ze Zgrom. XX. Zmartwychwstańców, ur. 1849. — R. i. p.

Diec. przemyska. Mianowani: X. Karol Potoczny, wikary w Dubiecku, administratorem w Gajach wyżnych; X. Paweł Grodkowski, wik. dirigens w Starym Samborze administratorem tamże.

Przeznaczeni na posady wikarych po ukończonym urlopie: X. Ignacy Jarek do Łętowni; nowowyświęcony X. Józef Kruczek do Jasionowa.

Przeniesiony X. Jan Markiewicz, wikary w Łętowni na posadę wikarego w Drohobyczu.

Konkurs rozpisano na probostwo w Starym Samborze z terminem do końca września b. r.

Zmarli: X. Józef Daszyk, prob. w St. Samborze w 58 r. życia, a 33 r. kapłaństwa; X. Jan Nowosławski, emeryt, w 51 r. życia a 27 r. kapłaństwa. — R. i. p.

Diec. włocławska. Mianowani XX. Prał. dr. A. Borowski, prefektem gimnazjum państw. męskiego we Włocławku; Kaz. Mrozowski, prob. w Kłóbce; dr. Wiktor Potempa, prob. w Połajewie; O. Ref. Wład. Skwirczyński, prefektem we Włocławku; W. Kwieciński, prob. i dziek. w Chodzcu; E. Lidtke, prob. i dziek. w Dembem; S. Trzask, z Radziejowa, prob. w Myśliborzu; J. Wieczorek, z Koła prefektem w Radziejowie; R. Liszewski, z Błaszek pref. w Kole; dr. J. Stasinowski, z Włocławka wik. w Koźminku; B. Sienkiewicz, z Dąbia wikarjuszem w Iwanowicach; K. Świeżewski (z płockiej diec.) pref. w Dąbiu i administratorem par. Chwalborzyc.

Przeniesieni prob. XX.: W. Kwieciński, z Chocenia do Chodzca; N. Ast. z Sompolna do Chocenia; M. Grabowski, ze Zgłowiączki do Sompolna; W. Eljasz, z Kłóbki do Zgłowiączki; E. Lidtke, z Godziesz do Dembego; Fr. Ligenza, z Wyszyny do Godziesz; C. Godlewski, z Drużbina do Wyszyny; P. Bobotek, z Kosmowa do Drużbina; Br. Grabarek, z Połajewa do Kosmowa.

Wikarjusze: M. Sadkowski, z Grzegorzewa do Sieradza; Br. Placek, z Sieradza do Grzegorzewa; J. Szwarc, z Iwanowic do Brzeźnia.

Prefekci: A. Szymczak ze Słupcy i St. Szydłowski z Turku, jeden na miejsce drugiego.

Odznaczony M. Rełkowski, kan. hon. kaliskim.

Zwolniony kan. W. Ziętkiewicz, jubilat, prob. i dziek. z Chodcza, na własną prośbę.

Diec. lubelska. Zmarli: X. Michał Dworzycki, prob. par. Chodel, urodz. 1870 r.; X. Antoni Kwiatkowski, prob. par. Bychawa, kanonik kapituły zamojskiej, urodz. 1861 r.; X. Walenty Zawistowski, prob. par. Kiełczewice, urodz. 1876 r.; X. Kazimierz Łuczyński, prob. par. Wożuczyn, urodz. 1897 r. — R. i. p.

Odpowiedzi Redakcji.

Księżom: M. Sz. w Z., St. we Lw., Dr. E. K. w Kr. — zamieścimy.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna" pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13.